

Anna Antczak

Pokój jako naczelna kategoria irenologii

Obronność - Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii
Obrony Narodowej nr 4, 5-16

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

AUTOR
mgr Anna Antczak

RECENZENT
płk dr hab. Andrzej Polak

POKÓJ JAKO NACZELNA KATEGORIA IRENOLOGII

W *Iliadzie* (ks. XVIII) Homer przedstawia scenę, w której Hefajstos wykuwa tarczę zbrojną dla Achillesa¹. Na tarczy przedstawione jest ówczesne wyobrażenie świata. Na pięciu, koncentrycznie ułożonych na sobie płytach, umieszczone zostały płaskorzeźby ukazujące najistotniejsze idee mitycznego świata. Centralny krąg zawierał obraz Ziemi i Nieba oraz Słońce, Księżyc i gwiazdozbiory jako synonimy władzy. Kolejny krąg tarczy przedstawiał dwa miasta: jedno w czasie pokoju, drugie w czasie wojny. Trzeci i czwarty krąg ukazywały proste, wiejskie życie wyznaczone porami roku oraz sceny z życia pasterzy. Wreszcie ostatni pas, stanowiący obwód tarczy, wyobrażał ocean oblewający Ziemię. Umieszczenie wizerunków miast – ogarniętego pożogą wojenną oraz wyciszonego pokoje - na drugim, co do ważności, kręgu tarczy – świadczy, jak istotną rolę w życiu ludzkim odgrywały te dwa, odmienne stany funkcjonowania społeczeństwa. Wojna i pokój od zawsze wyznaczały rytm ludzkiego życia, będąc wydarzeniami determinującymi zarówno losy pojedynczych ludzi, jak i całych narodów.

W ujęciu współczesnej filozofii trwałe jest już przekonanie, że o ile wojna wymagała zawsze uzasadnień: *wojna (...) nigdy nie jest usprawiedliwiona sama przez się, toczy się ją zawsze w imię przyszłego pokoju, który trzeba zaprowadzić albo przywrócić*² - to już pokój stanowi wartość absolutną, oczywistą i powszechnie uznaną. Trafnie ujęła to H. Arendt: *celem wojny jest pokój, ale na pytanie, co jest celem pokoju – nie ma żadnej odpowiedzi. Pokój jest czymś absolutnym, chociaż w znanej nam historii, okresy wojny były zawsze dłuższe niż okresy pokoju*³.

W tym tonie wypowiadał się już Arystoteles – wojny i podboje nie są celem państwa, a tylko środkiem do pokoju, tak jak praca jest środkiem do czasu wolnego, a działanie do rozmyślenia⁴. Jednak przywołane powyżej myśli, tak Herodota jak i Stagiryty, nie były na przestrzeni dziejów włączone do kategorii aksjomatów. Poczynając od Heraklita, który twierdził, że *pole-*

¹ Homer, *Iliada*, Gdańsk 2000, s. 172.

² P. Hassner, *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Warszawa 2002, s. 149.

³ Za: Z. Kuderowicz, *Filozofia o szansach pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*, Białystok 1995, s. 183.

⁴ Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 1964, ks. VII.

mos jest ojcem wszech rzeczy, poprzez F. Nietschego, aż do M. Foucaulta, nie brakowało myślicieli, którzy postrzegali wyższość konfliktu nad pojednaniem. Wspomniany F. Nietzsche, w usta Zaratustry wkłada słowa: *Powinnościście kochać pokój, jako drogę do nowej wojny, a pokój krótkotrwały niech wam będzie miłszy, niż ten który trwa długo*⁵. Pruski feldmarszałek, H. von Moltke, przekonywał: *Wieczny pokój to sen – nawet niepiękny sen – a wojna to integralna część danego od Boga porządku świata*⁶.

Starożytni filozofowie kładli jednak nacisk na zachowanie ładu istniejącego, tak w człowieku jak i na świecie, a także na zrozumienie i poszanowanie zasad sprawiedliwości. Podkreślali niejednokrotnie umiejętność panowania nad własnymi emocjami, powściągnięcie nienasyconych żądz, bezwzględne dążenia do bogactwa, sławy i władzy⁷. W starożytności uważano, iż wykluczenie tych czynników jest efektywnym sposobem przeciwdziałania konfliktom.

Platon, w kwestii zapobiegania wojnom, szczególny akcent położył na przestrzeganiu naturalnego ładu ustanowionego na świecie i w człowieku. Wychodząc od koncepcji duszy, w której wyróżnił trzy części: rozsądek, popędliwość (temperament) i pożądliwość (pasja), zakładał, iż system zależności zapewni wewnętrzną harmonię *psyche*. Analogicznie zachowuje się społeczeństwo, o ile poszczególne jego części są sobie odpowiednio podporządkowane, panuje w nich harmonia i sprawiedliwość. W przeciwnym wypadku, ład ten zostaje zaburzony, ujawniają się niesprawiedliwości i właśnie prowadzące do wojny⁸.

Etyczną wyższość stanu pokoju nad stanem wojny podkreślał wspomniany już Arystoteles, który wojnę postrzegał jako *środek do osiągnięcia pokoju*. Pokój rozpatruje on zarówno w aspekcie negatywnym, jako brak działania implikującego konflikt, jak i w znaczeniu pozytywnym – rozumianym jako współpraca (na płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej i in.) i współzyczenia różnych państw, niosąca niezaprzeczone korzyści, w przeciwieństwie do degradujących ludzkość zatargów i waśni. Arystoteles dopuszczał konieczność prowadzenia wojen jedynie pod warunkiem obrony niepodległości i szczęścia obywateli. Nie popierał wojny, której motywem byłoby zdobycie bogactwa, poszerzenie własności, aczkolwiek uważał wojnę za skuteczny środek przewycięzania konfliktów.

Warto zaznaczyć, że wg Stagiryty, wyeliminowanie z natury ludzkiej pędu ku zdobywaniu i pomnażaniu bogactw zlikwidowałoby wszelkie spory. Poprzez analizę sytuacji społeczno-politycznej państw greckich Arystoteles dowodził, że przewrotów politycznych i zmian ustrojowych udałoby się

⁵ Z. Daszyńska Golińska, *Nietzsche-Zarathustra. Studium literackie*, 1896, s.136.

⁶ Za: A.J. Toynbee, *Wojna i cywilizacja*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2002, s. 24.

⁷ R. Rosa, *Filozofia i edukacja do bezpieczeństwa (wybrane zagadnienia ontologiczne, aksjologiczne i prakseologiczne)*, Siedlce 2001, s. 33.

⁸ Tamże, s. 25.

uniknąć, dzięki poskromieniu rozpasanej żądzы możnych, goniących za zyskami i zaszczytami, a także poprzez ograniczenie ich samowoli i przeciwdziałanie despotyzmowi⁹. Uważał, iż *nikt nie decyduje się na wojnę ani jej nie przygotowuje dla samego prowadzenia wojny; musiałby być zgoła krwiożerczym człowiekiem, kto by z przyjaciół czynił sobie wrogów, aby wywołać walki i rozlew krwi*¹⁰.

W okresie przedchrześcijańskim wykorzystywano motywację pokojową do realizacji polityki, której cele były zgoła odmienne. W chrześcijaństwie pokój nasycony został pierwiastkami sakralnymi. Radykalnym pacyfistą był Tertulian – nawoływał do bezwzględnego wyeliminowania armii i wojny. Nieco łagodniejsze stanowisko prezentował Orygenes – nazywający chrześcijan *synami pokoju* oraz widzący w chrześcijaństwie pacyfistę, który modli się o zwycięstwo oręża walczącego w słusznej sprawie, bądź militarystę, który walczy modlitwą i nią wspiera walczących. Warte zauważenia w jego stanowisku jest to, że nie sprzeciwia się on każdej wojnie, a wyraża zgodę na tę, która prowadzona jest w słusznej sprawie, przez sprawiedliwą władzę przeciw niesprawiedliwym ludziom. Osobliwym *novum* jest, wskazywana przez Orygenes, **możliwość nieorężnego udziału w wojnie** czy też nowy, **nieorężny sposób jej prowadzenia – modlitwą**: *powinniśmy uważać za słuszne postępowanie chrześcijan, którzy w czasie wojny sami wyruszają do walki jako kapłani i słudzy Boga, nie plamią jednak swych rąk, a walczą tylko modlitwami, zanosząc je do Boga w intencji żołnierzy bijących się za słuszną sprawę oraz w intencji sprawiedliwego władcy; modlą się o to, aby pobici zostali wrogowie i przeciwnicy ludzi sprawiedliwych*¹¹.

Pokój, niezwykle cenił też św. Augustyn, utożsamiając go z darem bożym. Poglądy swoje wywodził z przeświadczenia, że kondycją idealną dla świata jest porządek, niezakłócony jakąkolwiek wojną. Wymóg utrzymania, bądź ustanawiania takiego porządku, wywołuje wojnę. W związku z tym, **wojna jest środkiem do pokoju**¹²: *Ktokolwiek się wraz ze mną przyjrzy nieco ludzkim sprawom i naszej naturze, ten przyzna, iż tak samo jak nie ma nikogo, kto by nie chciał doznać radości, nie ma też nikogo kto by nie pragnął pokoju. Przecież nawet i ci, którzy chcą wojny, dążą nie do czego innego jak tylko do zwycięstwa; wiodąc więc wojnę pragną zapewnić sobie chlubny pokój (...). Wojny tedy prowadzone są dla pokoju nawet przez tych, którzy sprawują dowództwo i tocząc boje starają się ćwiczyć w cnocie wojennej. Stąd wynika, że celem, który pragnie się osiągnąć*

⁹ Arystoteles, *Polityka*, Wrocław 1953, s. 43.

¹⁰ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 1982, s. 380.

¹¹ Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, (ks. VIII, 73), Warszawa 1997, s. 388, <http://www.pistis.pl/biblioteka/Origen.pdf> [dostępne: 05.10.2012].

¹² J. Żuraw, *Problemy wojny i pokoju w chrześcijańskiej myśli filozoficznej wieków średnich*, [w:] R. Rosa (red.), *Wybrane koncepcje wojny i pokoju w dziejach myśli filozoficznej wieków średnich*, Warszawa 1991, s. 245–253.

przez wojnę, jest pokój. Każdy bowiem człowiek szuka pokoju, nawet wiodący wojnę¹³.

Zdaniem św. Augustyna, wieczny pokój leży jednak poza zasięgiem ludzkich możliwości i pozostaje w kręgu boskich zdolności sprawiania tego, co doskonałe. W dziele *De civitate Dei* ukazuje św. Augustyn niedoskonałość ziemskiego państwa, w którym najwyższa idea dobra nie zatriumfuje. Dopiero w Państwie Bożym zapanuje (...) prawdziwy pokój, w którym nikt nie dozna nic przeciwnego ani od siebie, ani od kogoś innego¹⁴.

Wreszcie – dla św. Tomasza z Akwinu, pokój był dobrem nadrzędnym w trzech płaszczyznach:

- pokój z Bogiem (najbardziej pożądanym i wartościowym);
- pokój między ludźmi;
- pokój z samym sobą¹⁵.

Akwinata, preferując pokój, przekonywał do działań niezbrojnych, choć dopuszczał warunki uprawniające chrześcijan do zawieszenia pokoju: były to niegodziwość innych (implikująca wojnę narzuconą) oraz obrona konieczna (udział w wojnie wymuszonej). Św. Tomasz akcentował kryterium zasadności wojen: *Celem wojny jest utrzymanie doczesnego pokoju społecznego, zgodnie ze słowami Augustyna: wojnę toczy się dla pokoju (...). Natomiast sprawiedliwa wojna jest obroną dobra społecznego*¹⁶.

Oświeceniowa desakralizacja myśli o pokoju, łączyła się z powiązaniem jego fenomenu z postępem i sprawiedliwością. Montesquieu i J.J. Rousseau widzieli czystość i pokojową naturę w pierwotnym usposobieniu człowieka, którą deprawują stosunki rzeczowo – własnościowe. Zwolennikiem idei pokoju był W. Goethe: *Jestem dzieckiem pokoju i pragnę pokoju na całym świecie* – pisał do J.G. Herdera w 1787 roku, a w *Podróży do Włoch* odnotował: *Nasze nowoczesne wojny unieszczęśliwiają wielu, póki trwają, i nie przynoszą nikomu szczęścia, gdy się już kończą*¹⁷.

Wiek XIX zaowocował narodzinami ruchu pacyfistycznego, który piętnował wojnę i pochwalał pokój oraz wiązał się z pierwszymi badaniami nad jego naturą, głównie w aspekcie etyczno – filozoficznym. I. Kant w rozprawie *O wiecznym pokoju* (1795) **zaprezentował ideę osiągnięcia przez ludzkość ostatecznego pokoju**, którego uwarunkowania zasadzają się na trzech definitywnych artykułach:

1. *Konstytucja cywilna każdego państwa powinna być republikańska;*
2. *Prawo narodów powinno opierać się na federacji wolnych państw;*

¹³ Św. Augustyn, *O państwie Bożym*, (t. 2), Warszawa 1977, s. 412.

¹⁴ Tamże, s. 614.

¹⁵ Tamże, s. 51.

¹⁶ J. Świniarski, *O naturze...*, wyd. cyt., s. 41.

¹⁷ A. Zwoliński, *Wojna. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2003, s. 9.

3. Prawo obywatelstwa świata powinno być ograniczone do warunków powszechnej gościnności¹⁸.

Zdaniem filozofa, republikańsko – demokratyczny charakter państwa gwarantuje wolność i równość wobec prawa wszystkim ludziom. Warunek drugi dotyczy poziomu systemu międzynarodowego. Wolne republiki powinny stworzyć pokojową federację wolnych państw, do której będą mogły przystępować inne państwa, po wprowadzeniu systemu demokratycznego. Sugerowana federalizacja ma być nie pojedynczym aktem, ale formą organizacji narodów o zasięgu szerszym. Ponadto – prawo wewnątrzpaństwowe powinno być uzupełnione o prawo kosmopolityczne, które obowiązywałoby zarówno państwa, jak i jednostki ludzkie, jakby były one obywatelami jednego państwa. Te normy prawne powinny gwarantować gościnność obywatelom innych państw, co przyczyniałoby się do rozwoju handlu i wzajemnych kontaktów, mimo istniejących granic. Co ważne – prawo to nie znosiło różnicy między obywatelami, a nieobywatelami.

Warto zaznaczyć, iż I. Kant cofa się przed ideą państwa światowego, widząc w nim ryzyko tyranii. Zadowala go luźny sojusz państw przeciwko wojnie, nie posiadający władzy przymusu. Przekonany jest jednak, że pokój jest możliwy *choćby dla ludu nawet z diabłów złożonego*¹⁹, jeśli kieruje się on dobrą konstytucją: *Rozum moralnie praktyczny zgłasza veto: nie powinno być żadnej wojny, ani tej między tobą a mną w stanie natury, ani tej między nami jako państwami. Toteż musimy postępować tak, jakby to, czego może nie będzie, miało być, i ustanowić konstytucję (być może republikańską dla wszystkich krajów ogółem i każdego z osobna), która zdaje się najlepiej do tego prowadzić*²⁰.

Aż do wybuchu I wojny światowej zagadnienia pokoju (i wojny) zajmowały w myśli filozoficznej stosunkowo niewiele miejsca. Przywoływani powyżej (a także inni) myśliciele podejmowali je zazwyczaj w pracach o charakterze filozoficzno-społecznym, przedstawiając ogólne rozważania historyzoficzne i polityczne. Po traumatycznych doświadczeniach obu wojen światowych, stanowiących globalny kataklizm w historii społeczeństw, z całą jasnością dostrzeżono realną możliwość biologicznego unicestwienia gatunku ludzkiego. **Pokój międzynarodowy zaczął być postrzegany jako wartość podstawowa, która nie wymaga żadnego uzasadnienia.** Dynamicznie rozwijał się – zapoczątkowany w XIX wieku ruch pacyfistyczny, częściej i głośniejszy artykułowano poglądy na temat bezsensowności wojny nuklearnej.

Jednym z reprezentatywnych przedstawicieli tego okresu, choć nieco sceptycznym w ocenie szans na ustanowienie permanentnego pokoju, był

¹⁸ I. Kant, *O wiecznym pokoju*, Wrocław 1995, s. 38–51.

¹⁹ Tamże, s. 59.

²⁰ Tamże, s. 47.

F. Znaniecki: w *przeciwieństwie do nadziei na trwałą pokój, którą łudzili się idealiści, narzuca się wniosek, że wkroczyliśmy w okres ciągłych wojen narodowych, bardziej destrukcyjny niż jakkolwiek znany w dziejach od piątego wieku naszej ery*²¹. Wg F. Znanieckiego, **gwarancją pokoju może stanowić pluralizm kulturowy narodu**. Rozwój narodu odbywa się – zdaniem twórcy kulturalizmu – dwiema drogami: przez twórczy rozwój sił własnych oraz korzystanie z dorobku innych i wzajemną wymianę dóbr kulturowych. W studium *Współczesne narody* udzielił odpowiedzi na sformułowane przez siebie pytanie: *Jak można zapobiec zbrojnym konfliktom między narodami?*²². Krytycznie oceniając zabiegi polityczne, uwagę zogniskował na opisie różnych form kulturalnego współdziałania narodów, wśród których wyliczał: międzynarodowe kontakty uczonych i artystów, wspólne przedsięwzięcia gospodarcze czy techniczne, międzynarodowe spotkania (kongresy, targi, wystawy), popularyzację wiedzy o innych kulturach i cenionych przez nie wartościach. Takie formy współdziałania narodów – zdaniem socjologa – nie prowokują agresji, choć pobudzają do konstruktywnej, twórczej rywalizacji.

Epoka bipolarnego podziału przyniosła nowy typ pokoju, który R. Aron określił mianem *pokoju terroru* (*la paix de terrou*) lub *pokojem zbrojnym* (*paix belligueuse*). **Pokój terroru jest tym, co panuje (lub będzie panowało) między jednostkami politycznymi, z których każda ma (lub będzie miała) zdolność zadać drugiemu śmiertelne ciosy**²³. *Pokój terroru* R. Aron opisuje też jako **pokój z bezsilności**, gdyż żadne z antagonistycznych mocarstw nie mogło narzucić adwersarzowi własnej przewagi siłą, nie narażając się na unicestwienie: *W idealnym pokoju terroru nie ma nierówności między rywalami, ponieważ każdy z nich posiada bomby nuklearne, które spadając na miasta przeciwnika spowodowałyby miliony ofiar. Czy można tu jeszcze mówić o sile mniejszej lub większej wielkości, o równowadze lub nierównowadze, skoro strona, która ma nawet mniej bomb termonuklearnych i wozów transportowych posiada jeszcze zdolność spowodowania u swego przeciwnika strat nieproporcjonalnych do korzyści, jakie przyniosłoby zwycięstwo?*²⁴. R. Aron jednoznacznie artykułuje różnice pomiędzy tradycyjnie rozumianym pokojem, a *pokojem terroru*. Ten ostatni jest synonimem stałego zagrożenia równowagi, niepewności; zaprzeczeniem tego wszystkiego, co zawsze dla ludzkości oznaczało słowo *pokój*.

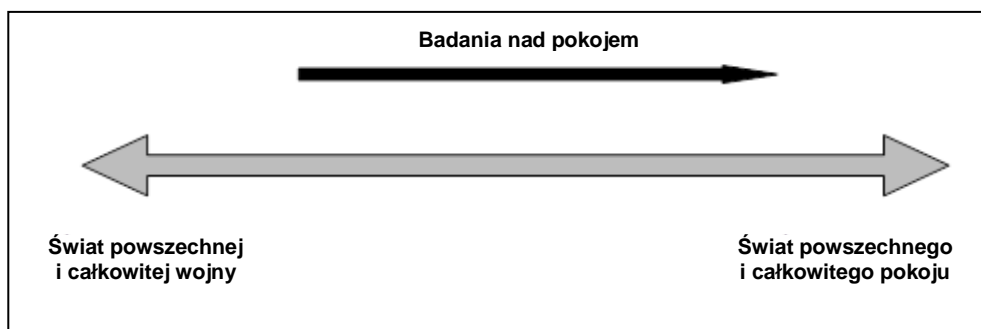
Pojęcie pokoju jest główną kategorią irenologii. Współczesne badania nad pokojem wciąż opierają się na logice, które jeden z niekwestionowanych autorytetów w tej dziedzinie, Norweg J. Galtung, przedstawił w pierwszym numerze periodyku *Journal of Peace Research* (rys. 1).

²¹ F. Znaniecki, *Pisma filozoficzne*, (t. II), Warszawa 1991, s. 1045.

²² Tamże, s. 1037.

²³ R. Aron, *Paix de Guerre entere les Nations*, Calmann-Levy, Paris 1962, s. 35.

²⁴ Tamże, s. 166.



Źródło: J. Galtung, *An Editorial, Journal of Peace Research* 1964, Vol. 1, No. 1, s. 1.

Rys. 1. Badania nad pokojem

Jego zdaniem, jeśli na przeciwległych krańcach kontinuum umieścimy dwie, skrajnie różne sytuacje – *świat powszechnej i całkowitej wojny* (GCW – *general and complete war*) oraz *świat powszechnego i całkowitego pokoju* (GCP – *general and complete peace*) – to badania nad pokojem ukierunkowane na warunki zbliżania się do drugiej sytuacji (GCP), a przynajmniej nieprzybliżania się do pierwszej. Wizja *general and complete war* odpowiada nakreślonej przez Hobbesa *bellum omnium contra omnes*, gdzie nie ma miejsca na współpracę i nie istnieje granica przemocy oraz środków destrukcji. W skrajnie kontrastującym GCP panuje *pax omnium cum omnibus* – gdzie dominuje współpraca, harmonia, a przemoc została zredukowana do zera. Na podstawie tego wyводу J. Galtung zaproponował dichotomiczny podział pokoju, jako centralnej kategorii badań, na **pokój negatywny** i **pokój pozytywny**. Negatywne rozumienie pokoju utożsamiane jest z brakiem wojny lub (jak chce Autor) *brakiem zorganizowanej przemocy kolektywnej*²⁵ wewnątrz państw i w stosunkach międzynarodowych. Jednak definicja ta jest zbyt wąska, niewyczerpująca wszystkich zagrożeń pokoju. Celnie, w związku z powyższym, konkluduje K. Kaiser: *iż w dyktaturach może również panować pokój i porządek, lecz jedynie w takim znaczeniu, w jakim „pokój” panuje na cmentarzach*²⁶. Z kolei *pokój pozytywny* jest równoznaczny z nieobecnością pośredniej przemocy strukturalnej, co pozwala na respektowanie humanistyczno-etycznych wartości społecznych. Pojęciem tak rozumianym można objąć wiele standardów, takich jak: emancypacja jednostki ludzkiej, wolność, wyzwolenie z ucisku i obcej zależności, urzeczywistnienie równości, sprawiedliwości, przewyciężenie wyzysku społecznego i gospodarczego, dyskryminacji rasowej, kulturalnej, integracja

²⁵ A. Zwoliński, *Wojna...*, wyd. cyt., s. 13.

²⁶ Tamże, s. 14.

i koordynacja członków (terytorialnych i funkcjonalnych) w ramach systemu międzynarodowego²⁷.

W takim ujęciu *pokój* staje się kategorią niezwykle pojemną, znajdującą zastosowanie w eksplanacji zjawisk na zróżnicowanych poziomach organizacji życia społecznego. Tradycja, nawiązująca do myśli Arystotelesa, implikuje tu pytania najogólniejsze: *Jak pokojowo ułożyć relacje z innymi?*; *Jak, zgodnie z tą wartością, organizować życie zbiorowości?* Współcześnie, podstawowym segmentem rzeczywistości międzynarodowej są państwa, ale obserwujemy też zmiany w tej materii w procesie historycznym, podobnie jak postępuje proces uspołecznienia stosunków międzynarodowych.

Irenologiczne badania naukowe wymagają zatem opowiedzenia się za jednym z możliwych określeń *pokoju*, co z kolei będzie implikacją światopoglądu badacza, cech praktyki społecznej, której jest uczestnikiem. Warto tu raz jeszcze nawiązać do myśli J. Galtunga, który akcentował fakt, iż każda cywilizacja wytwarza własny archetyp pokoju (równoległe do archetypu wojny). Analizując tradycje hebrajskie, arabskie, rzymskie, greckie, hinduskie i japońskie, Autor doszedł do wniosku, że wschodnie były bardziej ukierunkowane do wewnątrz wspólnot, zaś zachodnie bardziej zwrócone na zewnątrz. Konsensus między poszczególnymi nurtami współczesnej cywilizacji – wzajemnie stawiających sobie zarzuty wzniesienia wojen – bezwzględnie wymaga dialogu, jeśli celem ma być pełne, wielowarstwowe zrozumienie zarówno przyczyn wojen, jak i treści, które zawierają się w pojęciu *pokoju*. *Bogatsze pojęcie pokoju pociąga za sobą bogatsze pojęcie przemocy, gdyż jedno jest negacją drugiego*²⁸. Kolejnym krokiem w analizie Autora było poszukiwanie wzorów trwałego pokoju, na tyle uniwersalnych, aby były akceptowalne przez wszystkich zainteresowanych, ale też na tyle specyficznych, aby wypełniały właściwe danym grupom i jednostkom oczekiwania.

Należy tu zauważyć, że *pokój*, oprócz pojmowana tej kategorii jako *stanu*, jest też *wartością*. Na płaszczyźnie aksjologii znacznie łatwiej o konsensus w zakresie pola pojęcia. Według J. Sztumskiego *pokój* jest wartością deklarowaną i względnie stałą²⁹. Przejawia się zarówno w enuncjacjach przywódców, porozumieniach międzynarodowych, jak i w deklaracjach politycznych o zasięgu międzynarodowym czy statutach organizacji politycznych. Z analizy wartości pokoju wynika, że jako układ normatywnych stosunków między państwami i narodami, wyklucza on występowanie między nimi wrogości, przemocy i wojny. Ponadto *pokój* to m.in.:

²⁷ J. Kondziela, *Badania nad pokojem*, Warszawa 1974, s. 48–50.

²⁸ J. Galtung, *Social Cosmology and the Concept of Peace*, *Journal of Peace Research*, 1981, Vol. 1, No. 1, s. 195.

²⁹ J. Sztumski, *Spółeczeństwo i wartości*, Katowice 1992, s. 18.

- spokój społeczny w państwie;
- harmonia i dobre stosunki jednych uczestników stosunków międzynarodowych z innymi, w przeciwieństwie do rozbieżności, konfliktów i wojny;
- istnienie „ducha pokoju” – pacyfizmu;
- traktaty i porozumienia zawarte przeciwko wojnie³⁰.

Uogólniając powyższe – pokój jest wartością, której znaczenie jest niekwestionowane. Istota pokoju nie sprowadza się do obecności niektórych (wybranych) jego składników; nie jest też trywialnym przeciwieństwem wojny; stanem bez wojny, jej nieobecnością albo przestrzenią pomiędzy kolejnymi wojnami. Nie jest też – jak sarkastycznie pisał A. Bierce – *okresem oszustwa między dwoma okresami walki*³¹. J. Kukułka określił pokój jako *to wszystko, co sprzyja pielęgnacji i rozwojowi wszelkich rodzajów twórczego ładu międzynarodowego oraz humanistycznych aspektów cywilizacji ludzkiej*³². Pokój jest zatem wartością społeczną, autoteliczną i dynamiczną.

W wyniku analizy irenologicznej kategorii *pokoju*, przyjęto rozumienie tego pojęcia proponowane przez J. Michowicza: ***pokój to taki stan stosunków międzyludzkich, z których na stałe wyeliminowana jest wojna oraz przemoc personalna i strukturalna, a funkcjonuje ład międzynarodowy, w którym jednostka ludzka i całe społeczeństwo znajdują warunki do wszechstronnego rozwoju i tworzenia***³³.

Reasumując powyższy przegląd *myśli o pokoju*, nie sposób uciec od pytania, czy *ludzkość ma zdolność – biorąc pod uwagę uwarunkowania natury, potencjał oraz potęgę ratio – takiego zorganizowania i uregulowania życia społecznego, aby osiągnąć stały (wieczny?) pokój?*

Perspektywa historyczna wskazuje, że *wieczny pokój* nie jest kategorią znaną ludzkości z doświadczenia. H. von Moltke przekonuje, że empiryczne doświadczenie takiej sytuacji implikowałoby duchową pustkę: *Wieczny pokój nawet nie jest pięknym marzeniem. (...) Przecież zniszczenie marzeń pacyfistów mogłoby znów pogрузić nasz neopogański świat w próżni duchowej*³⁴. Polemologiczni realisci w opozycji do irenologicznych idealistów są zdania, że uczynienie pokoju jedynym i trwałym bytem, przekracza sferę zdolności poznawczych i koncepcyjnych. Idea *wiecznego pokoju* nie mieści się w klasycznej konwencji myślenia człowieka o świecie bez wojen.

³⁰ W.M. Stankiewicz, *Konflikt jako zjawisko integrujące i dezintegrujące oblicze współczesnego świata*, Olsztyn 2008, s. 336.

³¹ A. Bierce, *The Devil's Dictionary*, Filiqarian Publishing 2007, s. 183, za: W. Kostecki, *Strach i potęga. Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, Warszawa 2012, s. 87.

³² Za: E. Ponczek, *Irenologia – aksjologia – myśl o pokoju. Wyzwania i możliwości polskich badań nad pokojem*, [w:] B. Rakowski, A. Skrzypek (red.), *W kręgu polityki, dyplomacji i historii XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 64.

³³ W. Michowicz, *Pokój jako przedmiot badań naukowych*, Zeszyty Naukowe Szkoły Wyższej im. P. Włodkowica w Płocku, 1998, 7, s. 39–49.

³⁴ A.J. Toynbee, *Wojna...*, wyd. cyt., s. 28.

Ponadczasowy pokój – w myśl Starego Testamentu – ma swoje źródło w Królestwie Bożym, które jest kolejnym (wyższym), nieosiągalnym na ziemi, etapem doskonałości. W księdze Micheasza czytamy: *Wszystkie narody będą się garnąć do Boga i Syjonu. I przekują miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciwko narodowi nie podniesie miecza, ani się więcej nie będą sposobić do wojny, lecz każdy będzie siadywał pod swoją winoroślą i pod swym drzewem figowym. I nie będzie tego, kto by niepokoił* (Mi 4,3-4). W Starym Testamencie wyraźnie obecne jest przesłanie o militarystycznej predestynacji człowieka, pozostającego w świecie zawładniętym przez wojnę. Brak tu przestrzeni, gdzie człowiek mógłby kreować perspektywę trwałego pokoju, a ponadto zadanie to nie leży bynajmniej w jego gestii. *Wieczny pokój* może się urzeczywistnić wraz z nadejściem Królestwa Bożego, a jego ustanowienie przynależy do kompetencji Boga – człowiekowi pozostaje oczekiwanie na nadejście wiecznej harmonii.

Na iluzoryczność *wiecznego pokoju* wskazywali też: św. Augustyn, T. Hobbes, E. Fromm, R. Aron. Ten ostatni reprezentuje pogląd, że **pokój doskonały byłby możliwy wtedy, gdyby potencjalni wrogowie uzyskali ostateczne przekonanie co do bezsensowności podejmowania działań ofensywnych**. Taki rodzaj pokoju zbliżałby się pod względem trwałości i statyki do kategorii *pokoju idealnego*. Zajmując się zagadnieniami bezcelowości działań wojennych, R. Aron pisze: *rozpoczynanie wojny byłoby pozbawione sensu, gdyby agresor był pewien, że on również zostanie całkowicie zniszczony*³⁵. Ten postulat znany jest z zimnowojennej polityki odstraszania. Jednak *idealny pokój* zawsze kojarzył się ze szczęściem, a przynajmniej poczuciem bezpieczeństwa, a nie stałym lękiem przed totalną zagładą.

Błądność polityki równowagi strachu trafnie zauważa A. Schweitzer. Relacje międzynarodowe, oparte na nieufności i lęku, nie prowadzą do ustanowienia niekłamanego, międzyludzkiego porozumienia, stanowiącego podstawę formowania pokoju. R. Aron wspomina o kategorii **pokoju opartego na zaspokojeniu**, polegającego na koegzystencji narodów w globalnym stanie zadowolenia z istniejącego układu wzajemnych stosunków. Jednak pokój taki jest postulatem niemożliwym do osiągnięcia w realnych uwarunkowaniach społecznych. Wymagałby od narodów wyrzeczenia się wszelkich roszczeń mogących destabilizować harmonię pokojowych relacji: zaniechania rewizji wytyczonych granic, unikania nadużywania władzy w imię partykularnych interesów w różnych sferach, np. ekonomicznej czy ideologicznej i wielu innych rezygnacji z kwestii dziś postrzeganych jako żywotne. Ponadto – *pokój przez zaspokojenie* byłby niemożliwy bez urzeczywistnienia postulatu zaufania, o czym wspominał A. Schweitzer. Pokoju, w duchu wzajemnego zaufania, domagał się od sprawujących władzę, ale

³⁵ R. Aron, *Pokój...*, wyd. cyt., s. 211.

też jego samego nurtowało pytanie: **Czy człowiek jest zdolny do egzystencji współpracy i wzajemnego zaufania? A może pozostaje mu zadowolony się nieautentycznym pokojem, a jedynie jego formą efemeryczną i nietrwałą – stanem pokojowej równowagi?** Cień nietrwałości, nieustanny lęk przed zagrożeniami ze strony innych, będzie aktywizowany samą naturą człowieka, w której, jak chciał T. Hobbes, tkwią rywalizacja, nieufność i żądza sławy. Cechy te przekładają się w skali makro na jednostki polityczne, chętne do permanentnego poszerzania swoich wpływów i hegemonii. R. Aron twierdzi, że aby ustanowić pokój oparty na zaspokojeniu, należy znaleźć substytut dla bezpieczeństwa gwarantowanego przez siłę³⁶. Substytutem stanu równowagi mogłoby być – zdaniem Autora – utworzenie światowego imperium z jednym ośrodkiem decyzyjnym lub federacja państw (to postulował już I. Kant). Państwa pozostające w takiej wspólnocie musiałyby podporządkować się wspólnie ustanowionym i akceptowanym regułom, a stabilizację i bezpieczeństwo gwarantowałyby prawo powszechne. Ewentualne konflikty rozstrzygałby ogólnoświatowy ośrodek decyzyjny. Zażegnywanie konfliktów byłoby możliwe, gdyż państwa – jak to idealistycznie klaruje R. Aron – *za punkt honoru i obowiązek mają, by samym sobie wymierzać sprawiedliwość*³⁷.

Zarysowany powyżej substytut pokoju pozostaje nadal w sferze iluzorycznych, utopijnych rozważań. Hipotetyczne, ogólnoświatowe imperium z całą pewnością nie byłoby pozbawione wewnętrznych antagonizmów i zatargów, a ich skala i dynamika mogłaby odpowiadać współczesnym konfliktom zbrojnym. Trudno też przyjąć za możliwe tak bezwzględne poczucie obowiązku w przestrzeganiu prawa międzynarodowego pod rządami globalnej organizacji.

Kolejną opcją w konstrukcji *trwałego pokoju* jest budowanie go na mocnym fundamencie zaufania. Jednak, czy i w tej kwestii nie pobrzmiewa odległa utopia? Aby osiągnąć bezwzględne poczucie bezpieczeństwa na gruncie zaufania, należy być niezwykle odpowiedzialnym, ale mieć też pewność, że i inni uczestnicy międzynarodowych relacji są odpowiedzialni. Tak historia, jak i *ratio* oraz zwykły realizm geopolityczny, wykluczają zawierzenie perspektywie powszechnego zaufania. W polityce wciąż uobecnia się makiaweliczna zasada iż *cel uświęca środki*, która wyklucza umasowienie wzajemnego zaufania.

Utрудnienie w urzeczywistnieniu idei *forever peace* tkwi także w samym człowieku. On bowiem, raczej nie jest zdolny do przekraczania własnych skłonności do egoizmu, pożądlivosti, kumulacji dóbr, stąd też odpowiedź na pytanie o możliwość ustanowienia trwałego pokoju

³⁶ Tamże, s. 211.

³⁷ Tamże, s. 211.

na świecie, jest raczej (niestety) pesymistyczna. *Istnieje podstęp i istnieje spryt – stąd biorą początek wojny* – pisał K. Waltz.

Aby pokój był trwały, musiałyby być postrzegany przez beneficjentów jako sprawiedliwy. Realizacja tego postulat wymagałaby właściwej (sprawiedliwej) redystrybucji zasobów (czy należałoby, wobec powyższego, odebrać bogactwa dotychczasowym posiadaczom i przekazać je biednym?), ogromnej tolerancji wobec odmienności politycznych i religijnych, akceptacji odrębnych wartości w poszczególnych kulturach, likwidacji dyferencjacji społecznej. Tak naprawdę, ludzie w tym celu musieliby wykształcić zachowania i postawy dotychczas nieznanne i nieobecne w filogenezie człowieka. Czyżby pesymistyczna konstatacja, że *potrzebne jest do tego inne zwierzę niż człowiek*³⁸, miała tu zastosowanie? To jednak wciąż nie zwalnia nas z zabiegów o urzeczywistnienie pokoju.

PEACE AS PRINCIPAL CATEGORY OF IRENOLOGY

Abstract: Problems of war and peace have always been in the focus of human interest. Beginning with Greek classics until modern times, there have been thinkers and theoreticians trying to recognise the true nature and conditions of those two phenomena. Although it was the war that has been focusing more attention due to its traumatic character and effects, the peace (the best if eternal) is the most desired ideal. The article analyses selected approaches to the idea of peace and its conditions. It also attempts to answer the question concerning the possibilities of permanent peace.

³⁸ R.P. Shaw, Y. Wong, *Genetic Seeds of Warfare: Evolution, Nationalism and Patriotism*, Unwin Hyman, London 1985, s. 207.